GŁOS NARODU

ŚRODA

17. GRUDNIA 1919.

NR. 309. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 16·—	K 14·—	K 16·—	K 18·—	K 13·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 ha'.

Redakcya (tel. Nr 199) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Odchodzącemu.

Odszedł wielki patryota, co z ręką na sercu, jeden z nielicznych, mógłby o sobie powtórzyć słowa mickiewiczowskiego Konrada: „Ja i Polska to jedno". Odszedł od steru rządów, lecz nie podziękował za służbę Ojczyźnie. Na jej usługi złożył w ofiarnej dani całą swą istotę i wszystko najdroższe. Obecnie zaś usunął się od twardego rudla nawy państwowej, aby dalej, wolny od chęci rozgłosu, pracować w cichości nad umiłowaniem swojego życia, pracować dla Polski, jak niedawno jeszcze, przed rokiem, kiedy wśród zawieruchy wojennej, w najgorszych dla nas warunkach, walczył za granicą o zmartwychwstanie ojczyzny.

Wzniosłe, choć w wielu momentach bólem przepełnione słowa, poświęca Odchodzącemu w „Kuryerze Warszawskim" znany pisarz warszawski, W. Rabski. Czytamy w nich:

Podobno wczoraj Paderewski wyprowadził się z Zamku do Bristolu. Podobno szła za jego powozem zarumieniona wstydem dusza narodu.

Rozegrała się tu tragedya wielkiego człowieka, który, ufając swej mocy, prawości, potędze najbezinteresowniejszej miłości, nie liczył się z brutalnemi koniecznościami życia politycznego i zapatrzony w swe gwiazdy, potykał się o kamienie swych wrogów i padł ofiarą skonfederowanej przeciwko niemu zręczności, spekulacyi i pychy.

Miłość, która różami wyścielała mu drogę, gdy jako zbawiciel narodu biegł na ratunek podminowanej przez rząd Thuguttów i Moraczewskich ojczyźnie, była słabsza od nienawiści, lękającej się tego symbolu patryotyzmu bez etykiety partyjnej, który na każde: „Kto idzie?", miał prawo odpowiedzieć: „Polska!"

Wiemy wszyscy, że staliśmy już nad krawędzią przepaści, zanim zdecydowano się powiedzieć: Przyjdź i zbaw! Wiemy, że wymówiono to słowo pod przemożną presyą opinii, że krztuszono się przy każdej sylabie tego wezwania, że cała lewica czerwona, z zaciśniętemi zębami, wsłuchiwała się w okrzyk „Salvator", który był jakby przypływem morza polskiego.

Miłość umiała tylko śpiewać, nienawiść umiała działać. Nienawidziła Paderewskiego zdegradowana moraczewszczyzna, nienawidził go wstyd skompromitowanych „oryentacyi" i nienawidził go duch tej Polski konspiracyjnej, która pomimo całego wstrętu do Rosyi, ma duszę zakażoną psychologią rosyjską, modelowaną według wzorów rewolucyonizmu wschodniego, żywiącą jakąś głuchą odrazę do trzeźwej, jasnej, zharmonizowanej logiki, ideologii, kultury świata zachodniego. Taką Polską zachodnią, takiem wołaniem nie tylko politycznem, lecz cywilizacyjnem, taką walką słońca łacińskiego z obłokiem wschodnim był Paderewski. Trzeba o tem tle psychologicznem zawsze pamiętać, aby zrozumieć atmosferę, wśród której rozegrała się ostatnia walka o władzę.

Ta walka rozpoczęła się już w pierwszych tygodniach prezydentury Paderewskiego i powstały faktycznie dwa rządy w Polsce: jeden jawny i jeden ukryty. Gdy wielki patryota potykał się na froncie paryskim, kamarylla warszawska wykrzywiała linie jego polityki zagranicznej, a wszystkie te krzywizny pokrywać musiał własnem nazwiskiem. Na każdej prawie placówce dyplomatycznej Polski wyskakiwały jakieś figury osobliwe. Wszędzie ktoś coś paraliżował. Wystarczy wymienić nazwiska: Zaleski, Włodek, Baranowski, Dluski, Sokolnicki, aby zrozumieć, czem miały zostać poselstwa polskie za granicą. A w doborze narzędzi nie pytano wcale o kwalifikacye umysłowe i moralne „dyplomatów drugiego powołania". O wszystkiem rozstrzygał stempel kamarylli. I działy się rzeczy wprost kompromitujące dla Polski. Kogoś np. zdemaskowano, że, jako reprezentant rządu polskiego w Rzymie, uprawiał agitacyę polityczną podczas wyborów do sejmu włoskiego. Ktoś, mający bronić spraw polskich w Paryżu, zajął się niemal wyłącznie propagandą na rzecz Ormian przeciw Turcyi. A znalazł się nawet ambasador, którego musiano na gwałt „urlopować", bo Francya i Anglia otworzyły swe czarne księgi i wypowiedziały słowo, brzmiące, jak policzek.

Paderewski wił się w tych stosunkach. Niewidzialnemi powrozami krępowano mu ręce i nogi. On, premier odpowiedzialny, nigdy nie był pewien, czy ktoś nieodpowiedzialny nie fałszuje jego zamierzeń. Nawet w łonie Rady ministrów czaiła się intryga i snuła dokoła Zamku kumoszowskie plotkarstwo dla zgaszenia aureoli wielkiego patryoty w brudnych pomyjach politykujących kucharek.

Trzeba było zaiste ogromnej miłości ojczyzny, aby w tych warunkach wytrwać na posterunku.

Gdy Paderewski mówił w Sejmie o potrzebie rządu, który naprawdę rządzi, była w tem słowie nie tylko spowiedź, lecz oskarżenie, nie tylko tragiczne wyznanie, lecz przestroga i polityczny testament.

Sejm oklaskiwał tę „ostatnią wolę", ale w ciągu roku patrzał na szamotanie się wielkiego obywatela i czekał z uśmiechem złośliwym, któremu stronnictwu ukłoni się uprzejmie, które poprosi o pomoc i które kupi tekami. Bo w tem mare tenebrarum, które zwie się Sejmem suwerennym, jest niezmiernie mało wielkich serc i wielkich umysłów, ale jest za to całe paskarstwo polityczne targowiska wiedeńskiego, cała niesfałszowana tradycya najobrzydliwszego parlamentaryzmu, który wylągł się i wyrósł pod berłem Habsburgów. Cała ta kategorya myślenia politycznego, którą reprezentuje skrajna prawica, socyalizm sejmowy, a przedewszystkiem towarzystwo parcelacyjne z ograniczoną poręką pod firmą „Witos et Comp.", jest istną parodyą dumnego obywatelstwa. Miał w zaraniu nowej Polski odrodzić się „Wielki Sejm" Rzeczypospolitej, a galicyjscy posłowie przynieśli w swych tłomokach siedem grzechów głównych zgnilizny austryackiej. I szwargocze ta witosowość takim językiem politycznym, że chciałoby się zabrać Polskę i trzasnąwszy drzwiami, wyprowadzić ją z tego sejmiku.

Ale pan Witos ręce zaciera, bo zdaje mu sie, że to on „wyspekulował" Paderewskiego.

Ciesz się, czcigodny deputacie! Może niebawem „wyspekulujesz" Skulskiego i sam zasiądziesz na Zamku. A Polska? O! Polska mieszkać sobie może ... w hotelu.

Nowi ministrowie.

Prezydent gabinetu Leopold Skulski, ur. w r. 1887 w Zamościu, ukończywszy gimnazyum lubelskie, oraz chemię na politechnice w Karlsruhe z dyplomem inżyniera, wrócił do kraju i osiadł w Łodzi, gdzie założył laboratoryum chemiczne. W r. 1916 wybrany nadburmistrzem Łodzi, dał się poznać na tem stanowisku jako świetny gospodarz i poza tem jako człowiek, posiadający niezwykły dar godzenia waśni partyjnych. Jeden z twórców łódzkiego Nar. Zjednoczenia Ludowego, położył znaczne zasługi dla miasta Łodzi, które zjednały mu wielką popularność i mandat do Sejmu. Początkowo wraz ze swą grupą wstąpił do Związku Lud.-Nar., w lecie zaś b. r. utworzył samodzielną grupę Nar. Zj. Lud. i stanął na jej czele.

Minister skarbu, Władysław Grabski, b. minister rolnictwa w gabinecie Świeżyńskiego, prezes głównego urzędu likwidacyjnego i delegat ekonomiczny na konferencyę pokojową, ma solidne wykształcenie ekonomiczne. W Dumie rosyjskiej pracował przez szereg lat w komisyach budżetowej i finansowej, pisał o sprawach skarbowych, w Paryżu dowiódł bystrej i głębokiej oryentacyi ekonomicznej. Ponieważ zaś jest nader pracowity, pomysłowy i w pracy organizatorskiej uzdolniony, przeto są znaczne rękojmie, że nie zgubi się w olbrzymich zadaniach, które go oczekują.

Mianowany ministrem sprawiedliwości, p. Jan Hebdzyński, zajmuje jedno z czołowych stanowisk w adwokaturze warszawskiej i należy do rzędu wybitnych cywilistów polskich.

Ur. w r. 1869 w Szydłowcu, w radomskiem, po ukończeniu wydziału prawnego na uniwersytecie warszawskim, poświęcił się zawodowi obrończemu. Piastuje radcostwa prawne w wielu instytucyach społecznych, biorąc żywy udział w życiu społecznem, jako organizator spółek akcyjnych i związków gospodarczych. Po opuszczeniu stolicy przez Rosyan, p. Hebdzyński brał żarliwy udział w tworzeniu sądów obywatelskich i zasiadał, jako sędzia, w trybunale. Obdarzony zaufaniem kolegów, obecny minister sprawiedliwości, po utworzeniu warszawskiej rady obrończej, wyniesiony był na zaszczytne stanowsko jej dziekana.

W życiu politycznem p. Hebdzyński udziału czynnego nie brał. Należał do b. stronnictwa polityki realnej, przekształconego ostatnio w stronnictwo pracy konstytucyjnej.

Minister przemysłu i handlu, p. Antoni Olszewski, jest wybitnym działaczem na polu organizacyi życia gospodarczego. Jako były członek centralnego komitetu obywatelskiego i członek rady głównej opiekuńczej, miał możność wszechstronnego poznania potrzeb kraju. Podczas okupacyi niemiecko-austryackiej stał na czele ekspozytury Tow. przemysłowców Królestwa Polskiego w Lublinie i na tem stanowisku czynił energiczne wysiłki, ażeby utrzymać skazany na ciągłe zniszczenie przemysł polski. Od szeregu miesięcy p. Olszewski jest dyrektorem Tow. przemysłowców Królestwa Polskiego. Obdarzony zdolnościami organizacyjnemi, pełen inicyatywy, rzutki, energiczny w działaniu i związany ściśle z przemysłem, posiada dużo danych, aby z pożytkiem dla kraju pracować jako minister przemysłu i handlu.

Ludwik Tołłoczko, b. profesor instytutu elektrotechnicznego w Petersburgu, kandydował w gabinecie Moraczewskiego na stanowsko wiceministra poczt i telegrafów. Pracę na obecnem stanowisku ma znacznie ułatwioną przez swojego poprzednika, p. Lindego, nadzwyczaj dzielnego fachowca, który, jak wiadomo, zorganizował polską Poczt. Kasę Oszczędności.

Inż. Edward Pepłowski, b. poseł do Dumy, obecny minister ochrony pracy, upatrzony był już na to stanowisko w momencie rekonstrukcyi gabinetu Paderewskiego. Przez pewien czas kierował państwowym urzędem węglowym.

Minister oświaty Tadeusz Łopuszański, pracę pedagogiczną rozpoczął w r. 1896 w Galicyi, gdzie w ciągu 3 lat był inspektorem szkolnym okręgowym m. Krakowa, następnie zaś referentem szkolnym i wizytatorem szkół średnich i seminaryów nauczycielskich na kresach zachodnich Galicyi. W r. 1906 prowadził w Galicyi akcyę w łonie Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych, mającą na celu reformę szkolnictwa galicyjskiego.

Podczas wojny był delegowany do Lublina na stanowisko inspektora szkolnego okręgowego na powiat lubelski, gdzie organizował szkolnictwo powszechne (niższe). Do Warszawy przybył w r. 1917, gdzie dn. 12 września objął w ówczesnym departamencie oświaty urząd naczelnego inspektora szkolnictwa elementarnego. Na stanowisku tem pozostał aż do dn. 20 lutego r. 1918, w którym to dniu otrzymał nominacyę na szefa sekcyi szkolnictwa średniego. Urząd ten piastował aż do chwili obecnej.

Prace naukowe w zakresie matematyki i fizyki, jak również z dziedziny pedagogiki, zamieszczał w czasopismach zawodowych, przeważnie galicyjskich. W Krakowie wydał przed rokiem (w styczniu) pracę p. t. „Zagadnienie wychowania narodowego".

Gdańsk — Kraków.

W Gdańsku rozpoczęto już prace w kierunku stworzenia tam polskiego ogniska handlowego i finansowego, aby miasto portowe, główna arterya naszego handlu importowego i eksportowego mogła rozporządzać środkami koniecznemi dla sprostania zadaniom, jakie tam podjęte być muszą. Powstaną tam filie naszych banków i domów handlowych, a w tym kierunku rośnie zainteresowanie Gdańskiem we wszystkich dawnych dzielnicach Polski. W inicyatywie tej Małopolska odgrywa poważną rolę. Powstaje tam nowa instytucya finansowa, którą stworzyli Dyr. Dr. Jan Steczkowski z Dyr. Dr Bednarskim, a jest nią Polski Bank dla Handlu zagranicznego w Gdańsku, założony z kapitałem akcyjnym 20 milionów marek.

Komitet założycielski tworzą: pp. Stefan Gralski z Kruszwicy, Dr. M. Głowacki z Poznania, Bielewicz z Gdańska. Na ten cel złożyła grupa polska 12 milionów marek, grupa niemiecka, złożona z kupców gdańskich i Banku magdeburskiego 5 milionów marek, a grupa szwedzka 3 miliony marek. Kapitał polski ma zagwarantowaną przewagę także na przyszłość. W razie podniesienia kapitalu akcyjnego grupa niemiecka byłaby zmuszoną odstępować ze swego podwyższenia 25% kapitałowi polskiemu, tak, że na każdy wypadek grupa polska zdobywa automatyczną większość. Instytucya ta zobowiązuje się wszelkie swe interesy finansowe przeprowadzać w Polsce, a na 15 członków Rady nadzorczej i Komitetu wykonawczego dwa miejsca odstąpiono reprezentantom kapitału obcego, t. j. 1 miejsce członkowi grupy niemieckiej i 1 grupie szwedzkiej.

Z dawnego Królestwa kongresowego przystąpiły do tej akcyi Syndykaty rolnicze i grupa przemysłowców, zaś z Małopolski Polskie Towarzystwo Handlowe i Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu. Kierownictwo instytucyi powierzono jednemu z dyrektorów poznańskich banków. Nadmienić należy, że obcy kapitał przypuszczono do akcyi w tym celu, aby korzystać z doświadczeń, jakie zdobyli Niemcy i Szwedzi w handlu morskim, jak niemniej zdobyć wpływy lokalne, bez których trudne byłyby pierwsze zaczątki pracy w nieznanej nam dotychczas dziedzinie.

Polski Bank dla handlu zagranicznego w Gdańsku nabył już na jednym z pryncypalnych placów wspaniałą rezydencyę. Polskie Towarzystwo Handlowe nabyło również pięciopiętrowy gmach na Holzmarkt dla urządzenia w nim swej portowej filii, tam też znajdzie pomieszczenie Towarzystwo żeglugi polskiej „Sarmacya".

Podstęp niemiecki na terenie plebiscytowym.

Kraków. „Biuro prasowe kresów zachodnich" podaje: W związku z doniesieniem o pobycie ministrów pruskich, Hirscha i Heinego, w obszarze plebiscytowym Prus Wschodnich podają pisma niemieckie jednobrzmiący komunikat, datowany z Królewca, w sprawie t. zw. „żelaznej dywizyi kurlandzkiej". Brzmi on jak następuje: Dla ochrony wschodnio-pruskiej granicy przeciw napierającym bandom łotewskim wydano stosowne zarządzenia wojskowe. Pierwsza część przybyłej właśnie żelaznej dywizyi została już wysłaną do Kłajpedy, te części żelaznej dywizyi, które nadejdą, zostaną natychmiast, w myśl rozporządzenia okręgowej komendy obrony (Wehrkreiskommando), użyte do wzmocnienia Grenzschutzu w Prusiech Wschodnich. — Prasa niemiecka wita te zarządzenia, które są w istocie rzeczy tylko **podstępnem wzmocnieniem załogi niemieckiej w obszarze plebiscytowym w celu sterroryzowania ludności i przygotowania oporu.**

Narady francusko-angielskie.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża: „Matin" donosi z Londynu o przebiegu **narad angielsko-francuskich,** co następuje:

1) **Sprawy gospodarcze** i dowóz węgla angielskiego do Francyi były przedmiotem specyalnych narad referentów fachowych; sprawa **stabilizacyi waluty** została ponownie omówiona; 2) **sprawy polityczne:** Ustalono pisemnym dokumentem wspólny komunikat Francyi i Anglii pod adresem Włoch. Ugodowe stanowisko koalicyi wobec pewnych zastrzeżeń senatu amerykańskiego, nie będzie przedmiotem doniesienia dyplomatycznego do Waszyngtonu, jednakże ma być ta decyzya w odpowiedni sposób zakomunikowana rządowi amerykańskiemu. Francya i Anglia nie sądzą, by republikanie dali na siebie wpłynąć przez tego rodzaju koncesyę, ponieważ dążą oni do obalenia Wilsona; 3) **zagadnienie rosyjskie** było dzisiaj omówione przez przedstawicieli Włoch, Ameryki i Japonii. Nie mają być prowadzone rokowania z bolszewikami, ani też przeciwnicy Rosyi sowieckiej nie mają być bezpośrednio wspomagani, ma się im tylko pośrednio dać pomoc polityczną; 4) **sprawa turecka:** Kwestyi tej nie omówiono szczegółowo. Uczestnicy obrad doszli do przekonania, że Pollck przy ostatnich naradach często działał bez upoważnienia. **Jeżeli Ameryka nie chce wysyłać pełnomocnika z dokładnemi dyrektywami, wówczas trzeba będzie działać na własną rękę.** Zagadnienie tureckie będzie przedmiotem narad konferencyi międzykoalicyjnej, mianowicie **Rady trzech,** albo **Rady czterech,** która na przyszłość będzie najwyższą władzą konferencyi pokojowej.

Pełnomocnicy francuscy wyrazili zadowolenie z powodu **współdziałania francusko-angielskiego.** Zapewnione są stałe obrady ciała międzykoalicyjnego, celem kontroli Niemiec. Foch pozostanie dalej na jego czele.

ROZGRANICZENIE SFERY INTERESÓW POLITYCZNYCH I GOSPODARCZYCH.

Wiedeń. P. A. T. „N. Wien. Tagblatt" donosi, że na podstawie konferencyi londyńskiej nastąpiło dokładne **rozgraniczenie sfery interesów gospodarczych i politycznych poszczególnych mocarstw w centralnej Europie i na Bałkanie.** Słychać, że Austrya będzie odtąd oddaną w sferę interesów Francyi.

Zupełna solidarność koalicyi.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża: W komunikacie, wydanym przez Lloyda Georgea, po ukończeniu sobotniego posiedzenia, powiedzianem jest, że we wszystkich punktach, które były przedmiotem obrad, doszło do zadawalającej zgodności. **Te trzy dni wspólnych obrad przyczyniły się do zadokumentowania zupełnej solidarności koalicyi.**

CLEMENCEAU ZŁAMAŁ ŻEBRO.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża: Wedle doniesienia Ag. Havasa prezydent ministrów **Clemenceau** w czasie swej podróży do Londynu na burzliwem morzu **rzucony został o słup,** tak, że doznał przytem lekkiej kontuzyi. Mógł jednak mimo to w czasie swego pobytu w Londynie brać udział w posiedzeniach. Lekarz **stwierdził złamanie żebra, które jednak nie jest niebezpieczne.** Przy przybyciu do Paryża został Clemenceau powitany owacyjnie przez publiczność.

Clemenceau o swej podróży do Anglii.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Clemenceau, powróciwszy do Paryża, wysiadł z trudem z wagonu z powodu potknięcia się na pokładzie torpedowca podczas podróży do Londynu. Tłumy, zgromadzone na dworcu, urządziły Clemenceau'owi gorącą owacyę. Po przybyciu do ministeryum wezwał Clemenceau słynnego lekarza profesora Tuffiera. Mimo kontuzyi brał Clemenceau udział w Londynie w licznych zebraniach i natychmiast po powrocie do Paryża objął kierownictwo Rady Najwyższej.

Oświadczył on, że przyjęcie w Londynie było nadzwyczaj serdeczne, że jest bardzo zadowolony z wyniku narad z Lloydem Georgem i innymi sprzymierzeńcami, że **nastąpiło zupełne porozumienie** co do wszystkich kwestyi, wchodzących w rachubę. W najbliższym czasie zostaną decyzye zjazdu w Londynie ogłoszone za pośrednictwem osobnej noty.

Długi Czech.

Cieszyn. (Telefonem). Czeski minister skarbu, Sonntag, zaznaczył w referacie o budżecie czeskim, że maleńka Republika czeska winna już dotąd Ameryce 79 milionów 500 tysięcy dolarów, czyli **7 miliardów 950 milionów koron,** Francyi 110 milionów franków, czyli **1 miliard 100 milionów koron,** Włochom zaś 120 milionów lirów, czyli **1 miliard 200 milionów koron.** Łącznie długi czeskie wobec zagranicy (nie licząc Anglii) wynoszą **10 miliardów 250 milionów koron.**

PROGRAM CZESKICH SOCYALISTÓW.

Cieszyn. (Telefonem). W Ołomuńcu odbyło się **wielkie zebranie socyalistyczne,** na którem prezydent klubu czeskich socyalistów, pos. Behyny omówił wewnętrzną sytuacyę polityczną Czech. M. in. mowca poruszył także stosunek państwa do Słowaczyzny, **nazywając kwestyę słowacką otwartą raną na ciele młodej Republiki czeskiej.** Zajął on w ciągu mowy wrogie stanowisko wobec autonomii Słowaczyzny. Następnie skarżył się na narodowych demokratów, którzy podszczuwają społeczeństwo przeciwko Massarykowi i zaznaczył, iż jego stronnictwo dążyć będzie stanowczo do rozdziału Kościoła od państwa.

O KS. HLINKĘ.

Cieszyn. (Telefonem). Jak wiadomo, ks. Hlinka znajduje się obecnie w więzieniu w Krasnonied koło Wałaskiego Międzyrzecza. Dr. Hruban przesłał na ręce ministra sprawiedliwości podanie w sprawie protestu ks. Hlinki. Otrzymał wiadomość, że rozprawa sądowa toczyć się będzie według procedury węgierskiej pod kierunkiem prokuratora w Preszburgu.

Czeska propaganda za Węgrami?

Cieszyn. (Telefonem). Jak donosi „Bohemia", węgierski poseł w Wiedniu w rozmowie z pewnym dziennikarzem oświadczył, iż niema ani słowa prawdy w pogłoskach

jakoby armia Horthy'ego miała zamiar wkroczyć na Słowaczyznę. Również nie istnieje, zdaniem posła węgierskiego, propaganda madziarska na Słowaczyźnie, lecz tylko czeska propaganda za Węgrami, gdyż w ciągu jednego roku potrafili Czesi tak zohydzić swój system rządzenia na Słowaczyźnie, jak tego nie umieli dokazać Węgrzy przez całe stulecia.

MALWERSACYE APROWIZACYJNE W CZECHACH.

Cieszyn. (Telefonem). Z interpelacyi pos. Mlecha w praskiem Zgromadzeniu Narodowem dowiadujemy się, że czeski Związek Spółek Włościańskich robi dobre interesy. Zażądał mianowicie ten Związek mąki dla 174.374 osób, choć aż liczył w rzeczywistości tylko 121.598 członków. Związek „pomyślił" się zatem o 52.766 członków nieistniejących. Za miesiąc listopad ub. r. otrzymali członkowie 527.760 kg. mąki, w następnych zaś miesiącach 220.000 kg. Donosi o tem „Bohemia".

Listy z dalekiego wschodu.

Shanghai, 8 października 1919.

(Zatarg między Rosyanami a aliantami. — Rozkaz mobilizacyjny. — Trudności czynione Polakom. — Rosyjskie pretensye).

Współżycie między Rosyą Kołczaka a misyą wojskową aliantów nie przedstawia się idealnie. Ostatnio okazało się to dobitnie w sprawie fortecy władywostockiej, którą obsadzili alianci, a do której przed miesiącem wysłał i Kołczak swe oddziały. Między żołnierzami rosyjskimi a amerykańskimi przyszło do walki i do licznych ofiar tak w zabitych, jak i rannych. Wojskowy komitet aliantów nakazał rosyjskiemu gen. Rozanowowi wycofanie swych wojsk, ten odniósł się do Kołczaka, który odpowiedział: „Rozkazuję zostawić wojska rosyjskie we Władywostoku i bez mego rozkazu ich nie wyprowadzać. Interesy państwa wymagają obecności wojsk rosyjskich we Władywostoku. Rozkaz o wyprowadzeniu wojsk jest naruszeniem praw suwerennych rosyjskiego rządu. Zakomunikujcie głównemu dowództwu wojsk międzynarodowych, że Władywostok jest rosyjską fortecą, w której wojska są mnie podległe i niczyich rozkazów, prócz moich lub osób do tego przezemnie upoważnionych, nie wypełniają. Rozkazuję wam strzedz przed wszelkiemi naruszeniami suwerennych praw Rosyi na terytoryum fortecy Władywostok, nie zatrzymując się w razie potrzeby przed żadnym środkiem".

Rozkaz ten opublikowano w dziennikach. Sytuacya naprężona. Alianci rozstawili po ulicach kulomioty, w zatoce stoją okręty bojowe z wymierzonemi działami na fortecę. Rosyanie ogłosili powszechną mobilizacyę w mieście, stawić się mają wszyscy mężczyźni od lat 18 do 43. Co do Polaków punkt 12 ukazu mobilizacyjnego brzmi: „Osoby polskiej narodowości są wolne od powołania do wojska, odnosi się to jednak tylko do tych, którzy wyszli już z poddaństwa rosyjskiego, lub wnieśli przed dniem 9 września b. r. prośbę o zwolnienie z poddaństwa". Wyszłym z poddaństwa rosyjskiego wydaje Polski Komitet Narodowy paszporty, których jednak władze rosyjskie uznać nie chcą i wiz na te paszporty nie dają. Wydają natomiast przepustki na wyjazd, ale po podpisaniu reversu, że się już więcej do Rosyi, względnie Mandżuryi (czasowo okupowanej), nie wróci. Wielu z nas ma tu swoje majętności i interesy, których odrazu zlikwidować niepodobna. Konsul rosyjski (p. Grosse!) oświadczył mi, że wizy odmawia, bo Rosya nie uznała jeszcze państwa polskiego, a Polski Komitet Narodowy nie jest żadną władzą oficyalną. Radzimy jednak sobie w ten sposób, że bierzemy wizę w konsulacie francuskim w Shanghaju, gdzie nam nie czynią pod tym względem żadnych trudności. Okolicznościowo zaznaczę, że Polska powinna się była już dawno postarać tu o swego urzędowego przedstawiciela.

Rosya Kołczaka zdradza ambicye imperyalistyczne, bo ogłaszając, że pragnie „wozsojedinit (zjednoczyć) iskonno (odwieczne) russkija ziemli z matieriu" ma między innemi na myśli też i Galicyę Wschodnią („Prikarpatskaja Ruś") i Ruś węgierską („Ugrorussia").

Kazimierz Saryusz-Szarski.

KRONIKA.

Kraków, 16 grudnia.

DZIESIĘCIOLECIE TOW. EUCHAR. IM. PIUSA X W KRAKOWIE. W Związku katolickich uczniów rękodzielniczych i przemysłowych w niedzielę d. 14 b. m. odbył się Dzień Eucharystyczny z okazyi 10-lecia założenia wśród młodzieży Tow. Eucharystycznego im. Piusa X. Rano o gdz. 8 w kościele św. Barbary ks. Biskup Nowak odprawił uroczyste nabożeństwo i przed wspólną Komunią św. przemówił w podniosłych słowach do bardzo licznie zgromadzonej młodzieży.

O godz. 10 odbył się wiec Eucharystyczny młodzieży. Na prezydyum wiecu powołano Władysława Miksztala ze szkoły werkmistrzów i zastępców delegatów z Tarnowa i Dziedzic. Referaty w sprawie kultu Eucharystycznego i częstej Komunii św. mieli: Dr Schneider, ks. Mieczysław Kuznowicz, p. Adela Dziewicka i Piotr Mika. Uchwalono kilka rezolucyi, między innemi, by powołać stały komitet, złożony z młodzieży akademickiej, gimnazyalnej, handlowej, rękodzielniczej i przemysłowej i robotniczej, któryby się zajął zrzeszeniami i zjazdami Eucharystycznymi na ziemiach polskich.

O godz. 3, pod przewodnictwem ks. Biskupa Nowaka, odbyła się wspólna Adoracya młodzieży w kościele Serca P. Jezusa u SS. Sercanek. O godz. 4 i pół odbył się uroczysty Wieczór Eucharystyczny w sali Związku przy ul. Krupnicznej. Wieczór rozpoczął się sprawozdaniem z dziesięciolecia Tow. Eucharystycznego, poczem wygłosił wiersz p. t. „Polska u stóp Sanctissimum" uczeń, St. Łaski. Następnie Książę-Biskup Sapieha przemówił do zebranej młodzieży i gości i radując się wielce z tej uroczystości, wskazał młodzieży na zamiary Chrystusa Pana w Eucharystyi, jak coraz większy kult Eucharystyi, a zwłaszcza częsta Komunia św. młodzieży może się stać odrodzeniem i potęgą moralną państwa polskiego. Na koniec młodzież odegrała dramat, dostosowany do uroczystości, w 5 aktach: „Bóg nie umiera".

Na uroczystość tę, prócz wielu gości, raczyli przybyć Książę-Biskup Sapieha, ks. Biskup Nowak, O. prowincyał Sopuch, ks. kan. Korzonkiewicz, ks. poseł Brandys i in. Również księża-biskupi polscy nadesłali młodzieży, zrzeszonej w Towarzystwie Eucharystycznem, swe arcypasterskie błogosławieństwa i życzenia najświetniejszego rozwoju na ziemiach polskich zrzeszeń Eucharystycznych polskiej młodzieży.

RADA M. KRAKOWA. W środę i we czwartek, t. j. d. 17 i 18 b. m., o godz. 5 po południu odbędą się posiedzenia Rady m. Krakowa.

Z TAJEMNIC KAZIMIERZA. Ministerstwo spraw wojskowych ogłosiło przed paru tygodniami rekwizycyę przedmiotów, potrzebnych dla zaopatrzenia armii na zimę. W tym celu właściciele fabryk, sklepów, składów mieli zgłaszać swe zapasy do magistratu. Termin zgłaszania skończył się przed paru dniami, wobec czego wojskowość przystąpiła do rekwizycyi, wypłacając należne kwoty za zabrane przedmioty. Okazało się jednak, że neutralni ze Stradomia i Kazimierza nie zdeklarowali swoich zapasów, lecz poukrywali je głęboko. Wojskowość czyni rewizye i znajduje po piwnicach, różnych ubikacyach, mieszkaniach prywatnych całe stosy materyi, płótna, ciepłych ubrań, wojskowych trzewików, mundurów, nawet siodeł i uprzęży, pokrajanych jako „odpadki skórzane". Takie np. olbrzymie składy znaleziono u Jakóba Krumholza (ulica Bożego Ciała l. 23) i Izaaka Spaltera (ulica Jasna l. 10). Wszystko to naturalnie podlega konfiskacie, ale niewłaściwie postępuje magistrat, potwierdzając — już po zaczęciu rewizyi — dodatkowe deklaracye. Mogłoby prezydyum miasta pouczyć swoich podwładnych urzędników, iż termin zgłoszeń już minął i wszystko, co nie zadeklarowano w odpowiednim czasie, podlegać musi bezwzględnej konfiskacie.

Z bardzo poważnych sfer wojskowych dowiadujemy się, że w magazynach tajnych znajdują się takie zapasy, iż gdyby we wszystkich miastach zarządzić ścisłą rewizyę, to możnaby skonfiskowanymi artykułami zaopatrzyć nietylko armię, ale i ludność całą. Sam Kraków mógłby śmiało ubrać i obuć na zimę całą Galicyę zachodnią. Przy tej sposobności znachodzi się poukrywane i inne rzeczy, jak sacharynę, złoto, srebro. Banknotów u lada hałaciarza znaleźć można w setki tysięcy. Przy rewizyi przekonano się, że na każdego członka rodziny żydowskiej przypada kilka tuzinów bielizny, w każdym domu białe pieczywo, ciasta i t. d. Krótko mówiąc, w dzielnicy żydowskiej biedy — jaką wszyscy znosimy — nie widać wcale, istny paradisus Judaeorum.

WIGILIA DLA ŻOŁNIERZY NA WARCIE. Piszą do nas: Żołnierz w koszarach spożyje wieczerzę wigilijną, urządzoną przez dowództwo oddziału. Żołnierz zaś pełniący służbę na warcie głównej, pozostawiony jest samemu sobie. Służba posterunku wymaga od niego wyrzeczenia się tej pięknej godziny w gronie bliskich. Był dawniej zwyczaj, że urządzeniem Gwiazdki dla żołnierza na warcie głównej zajmowało się obywatelstwo. Niestety, minionego roku o tradycyi tej zapomniano. Wartoby jednak wskrzesić ten zwyczaj i dać uczuć żołnierzowi opiekę społeczeństwa, ciepło rodzinne. Niech na posterunku swoim nie poczuje opuszczenia w ten uroczysty wieczór tradycyjnej serdeczności rodzinnej.

NA GWIAZDKĘ DLA ŻOŁNIERZA W POLU urządził dnia 12 b. m. „Sokół" krakowski z współudziałem oficerów tut. D. O. G., piękny wieczór muzykalno-gimnastyczny. Uznanie należy się poecie-żołnierzowi, por. Teslarowi, za jego barwne utwory wojenne, jakoteż młodziutkiej pianistce, p. Z. Szrombównej. Podobały się nie mniej inne produkcye muzyczne. Część gimnastyczna wypadła interesująco. Drużyna sokola wykonała wzorowo ćwiczenia na poręczach, wolne piramidy i piękne żywe obrazy z igrzysk olimpijskich. Zaciekawienie towarzyszyło spotkaniu dwu mistrzów-siermierzy: pp. Bąkowskiego i kap. Linemana. Orkiestra sokola, oraz sekstet trąbkowy żołnierzy IV dywizyi artyleryi polowej uzupełniły program znakomicie. Ze względu na cel i piękny program, wieczór ten powtórzony zostanie w najbliższych dniach ze zmienionym programem.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Nowy wodewil K. Krumłowskiego „Białe fartuszki", odegrany wczoraj po raz pierwszy, zdobył pełne powodzenie. Przepełniająca salę publiczność oklaskiwała żywo wykonawców i autora, któremu po 3 akcie zgotowano owacyę kwiatową.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Jutro, t. j. w środę 17 b. m., wejdzie na repertuar głośna komedya Melchiora Lengyel'a, p. t. „Tancerka". W wykonaniu bierze udział w pierwszym rzędzie p. Kozłowska jako wykonawczyni roli tytułowej, p. Brzeski w roli Laszla, Fritsche (Bojdam), oraz p. Sznage w roli Maszy. W najbliższy czwartek w miejsce zapowiedzianej „Hiszpańskiej muchy" powtórzony będzie po południu „Roztwór prof. Pytla".

KRADZIEŻ BIELIZNY WOJSKOWEJ. Onegdaj przytrzymał agent policyi Michalak w ul. Szpitalnej 19-letniego Stefana Drożyńskiego z tobołem bielizny. Okazało się, że bielizna pochodzi z kradzieży strychowej na szkodę wicepr. Rollego, a Drożyński skradł ją wspólnie z Józefem Paszem. Wartość bielizny wynosi około 8000 kor. Obu złodziei aresztowano. W toku dochodzeń znaleziono w mieszkaniu Drożyńskiego wielką ilość bielizny wojskowej. Wyszło na jaw, że siostra Drożyńskiego, 18-letnia Władysława, zajęta w szpitalu wojskowym Nr. 9 przy Alei Mickiewicza, wspólnie z kilku wojskowymi i Maryą Parchetą kradli od dłuższego czasu bieliznę wojskową i dary amerykańskie. Władze wojskowe zajęły się osobami wojskowemi, a policya aresztowała Maryę Parchetę i 17-letn. Michała Bilińskiego. Szkoda wynosi kilkadziesiąt tysięcy koron. Część bielizny odebrano. Prócz tego znaleziono u Pasza bieliznę wojskową, pochodzącą z innych kradzieży.

LICHWIARZ WIEJSKI. Aresztowano Stefana Siemińskiego, gospodarza z Krowodrzy, który pożyczał włościanom pieniądze na lichwiarski procent, biorąc po 100 i 200 proc. Nadto Siemiński pobierał lichwiarską prowizyę od wypożyczonych pieniędzy, n. p. od 10.000 kor. tygodniowo 600 kor.

WALKA Z LICHWĄ. Oddział walki z lichwą przy dyrekcyi policyi, zawiadamia, że w sprawach t. zw. „lichwy pracy" (np. wygórowane żądanie zapłaty za przywóz węgla i t. p.), zażalenia zgłaszać należy do biura lichwy przy dyrekcyi policyi, ul. Zacisze, I p.

ŚMIERTELNY WYPADEK. Wczoraj o godz. 2 po poł. wezwano Pogotowie ratunkowe na stacyę Dąbie—Piaski, gdzie 21-letni Michał Korczyński, robotnik kolejowy, przy przesuwaniu wagonów dostał się między bufory i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

ZASTRZELENIE ŻANDARMA PRZEZ BANDYTÓW. Żandarmerya w Sulechowie zawiadomiła dnia 15 b. m. nad ranem dyrekcyę policyi, że kilku bandytów, obładowanych tobołami, przechodziło szosą ku Krakowowi. Zatrzymani przez żandarmów, dali do nich salwę, skutkiem której jeden żandarm padł trupem na miejscu, drugi został ciężko raniony. Dyrekcya zarządziła pościg za bandytami.

Z Polski i ze świata.

ROZSTRZYGNIĘCIE OSOBLIWEGO KONKURSU. W dniu 31 grudnia 1915 r. rozpisał warsz. „Kuryer Polski" konkurs na rozstrzygnięcie pytań: w którym roku, miesiącu i dniu, oraz w którem mieście zawarty zostanie pokój, kończący wojnę europejską. Odpowiedzi nadeszło 92, a z nich 67 wskazywały, jako rok zawarcia pokoju, r. 1916, 22 — 1917, 1 — 1918, 1—1919, wreszcie jedna na r. 1920. Co do miejsca zawarcia pokoju: 22 odpowiedzi wskazywały Hagę, 22 Bern, 5 Genewę, 4 Zurych, 4 Kopenhagę, 3 Londyn, 3 Madryt, 3 Waszyngton, 3 Warszawę, 2 Berlin, 2 Rzym, 2 Wiedeń, 1 Paryż i t. d. Ponieważ żadna z odpowiedzi, absolutnie biorąc, nie mogła być uznaną za zadowalającą, przeto redakcya „Kuryera Polskiego" przeznaczyła nieprzyznaną nikomu nagrodę, w kwocie tysiąca rubli, na cztery jednorazowe zapomogi dla uczniów lub uczenic szkół polskich, sierot po poległych żołnierzach.

ECHA ZAMORDOWANIA SOBOLEWOWEJ. Jak wiadomo, zeznała Dybowska przed sędzią śledczym, iż rozdrażniona kłótnią z ś. p. Sobolewową, ndusiła ją przez przytłoczenie jej głowy poduszkami. Mimo to — jak donoszą dzienniki warszawskie — nie będzie oskarżoną o zbrodnię zabójstwa, lecz tylko o kradzież, a to dlatego, że sekcya miała wykryć, iż Sobolewowa zmarła wskutek anewryzmu serca jeszcze przed uduszeniem jej.

Pozostały po Sobolewowej majątek nie został jeszcze ściśle obliczony, ale w każdym razie jest bardzo znaczny. Oprócz wytwornego urządzenia i mnóstwa klejnotów wysokiej wartości, znaleziono w jej mieszkaniu plik listów zastawnych na kilkaset tysięcy marek i portfel, wypchany gotówką.

Z testamentu, sporządzonego w języku rosyjskim, wynika, że ś. p. Sobolewowa zapisała cały swój majątek na szkoły, przytułki, żłóbki i t. p. instytucye dobroczynne w Warszawie, Kaliszu i Piotrkowie, zaś całe umeblowanie, składające się z cennych pamiątek i antyków, zapisała na cele muzealne.

ROZPORZĄDZENIE PRZECIW STRAJKOM. Na murach miasta Warszawy pojawiło się następujące ogłoszenie: „Na mocy rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 11 grudnia 1919, celem zapewnienia bezpieczeństwa państwowego i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny — zarządzam, co następuje: Wstrzymanie prawidłowego ruchu telefonów i tramwajów, oraz prawidłowego funkcyonowania szpitali i wszelkich urządzeń, obliczonych na zaspokojenie koniecznych potrzeb ludności, jest wzbronione. Winni przekroczenia niniejszego rozporządzenia karani będą aresztem do 3 miesięcy lub grzywną do 8 tysięcy mk. — Komisarz rządu st. m. Warszawy: Anusz.

Uwaga: Pracownicy powyższych instytucyi, biorący udział w strajku bez mojego pozwolenia, zapłaty otrzymać nie mogą".

NAPAD BANDYCKI NA DOM LEKARZA. We wsi Radość gm. Zagoździu pod Warszawą napadło kilku bandytów na dom lekarza, Dra Ant. Sawaniewskiego. Podrobionym kluczem otworzyli drzwi wchodowe i weszli do przedpokoju. Synowie lekarza, Mieczysław i Teodor, usłyszawszy kroki w przedpokoju, weszli tam ze światłem, aby zobaczyć, kto się tam znajduje. Ujrzawszy bandytów, Teodor uciekł do pokojów, znajdujących się na górze i zatrzasnął za sobą drzwi na klucz. Cała rodzina poczęła wołać przez okno o pomoc. Nie spłoszyło to opryszków. Jakimś drągiem wyłamali drzwi do pokoju, w którym byli zgromadzeni domownicy, a związawszy wszystkich, dokonali najspokojniej rabunku, poczem oddalili się, uprowadzając z sobą drugiego syna doktora, Mieczysława. Zarządzona obława w okolicy nie dała pomyślnego wyniku.

Zawiadomienia i komunikaty.

ODCZYT. Dnia 19 b. m. odbędzie się odczyt p. Heleny Witkowskiej „O wychowaniu i nauczaniu obywatelskiem". Początek o godz. 7, w lokalu Zw. naucz., Rynek 29. II p.

PROMOCYA. P. Feliks Mróz, rodem z Sieteszy (pow. przeworski), otrzymał na tut. Uniwersytecie stopień doktora praw.

WIGILIA W DOMU AKADEMICKIM. Komitet międzystow. urządza 24 b. m. wieczór wigilijny w Domu akdem. (Jabłonowskich 12, parter). Koledzy tak cywilni, jak i wojskowi, zechcą zgłaszać się codziennie w lokalu Br. Pom. U. U. J. (Jabłonowskich 12, part.) między g. 2—3 po poł., do wtorku 23 b. m. włącznie.

CZYSTY DOCHÓD z wieczoru zapoznawczego prawników, urządzonego w dniu 27 listopada b. r., w kwocie koron 2709, złożono w połowie na Tow. wz. pom. U. U. J. i na Tow. Bibl. Sł. Pr. U. J.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek 16 b. m.: „Nina", drama w 4 aktach L. Kampfa.
Środa 17 b. m.: „Nina".
Czwartek 18 b. m.: „Asystent".
Piątek 19 b. m.: „Nerwowi".
Sobota 20 b. m.: „Nina".
Niedziela 21 b. m.: Po poł. „Jeszcze wczoraj"; wieczorem „Nina".

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Wtorek 16 b. m.: „Białe fartuszki".
Środa 17 b. m.: „Białe fartuszki".
Czwartek 18 b. m.: „Niobe".
Piątek 19 b. m: „Baron cygański".
Sobota 20 b. m.: „Białe fartuszki".
Niedziela 21 b. m.: Po poł. „Siostra Helena"; wieczorem „Potasz i Pedlmutter".

Repertuar „Bagateli".

Wtorek 16 b. m.: „Kobieta bez skazy".
Środa 17 b. m.: „Tancerka".
Czwartek 18 b. m.: Po poł. „Roztwór prof. Pytla": wieczorem „Tancerka".
Piątek 19 b m.: „Tancerka".
Sobota 20 b. m.: Po poł. IV przedstawienie dla dzieci; wieczorem „Tancerka".

Repertuar teatru „Nowości".

Wtorek 16 b. m.: „Wice-małżonek" (nowość).
~~Środa 17 b. m.: „Wice-małżonek".~~
Czwartek 18 b. m.: „Polska krew".

Podjęcie ruchu towarowego z Czechami i Austryą.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zawiadamia o podjęciu z 1 grudnia ruchu towarowego między Czechami i Austryą a Polską z tem ograniczeniem, że dziennie może przychodzić do Polski przez stacyę Bogumin tylko dwadzieścia wagonów, nie wliczając do tego transportów węgla, produktów naftowych w obcych cystemach, pociągów „Polonia" i „Wawel", oraz transportów uchodźczych, t. zw. „Jur".

Przy przyjmowaniu towarów z zagranicy w powyżej określonej normie dwudziestu wagonów będą miały pierwszeństwo artykuły żywnościowe, jako to: cukier, kawa, herbata, śledzie, pieprz i t. d., oraz wszelkie maszyny i na-

---

WŁADYSŁAW KONOPCZYŃSKI.

„Psychologia" ekscelencyi Bobrzyńskiego.

(Dokończenie).

Psychologia p. Bobrzyńskiego sięga wszelako dalej. Ona wie nawet, jakby wyglądał krótki zarys historyi polskiej, g d y b y go napisał Konopczyński, i wie, jakieby on wywołał „przerażenie": tam Kazimierz Wielki nazywałby się Małym i t. d. Tego już trochę zawiele. Na jakiej podstawie pan Bobrzyński kładzie mi w usta nonsensy, których nigdy nie powiedziałem — mnie, który nigdy nie stosowałem sumarycznego procesu do królów „Dojutrków" i „Poczciwców"? Czy to jest metoda „Szkoły historycznej krakowskiej"? W każdym razie nie metoda Szujskiego!

A potem w trzech wierszach zarzut niekonsekwencyi, żem nie wysnuł jakichś „koniecznych wniosków" ze swojej rzekomej tezy, mówiąc o pierwszym rozbiorze. Prawdopodobnie wnioskować należało, że dla ratowania Prus Zachodnich Stanisław August powinien był jeszcze bezwzględniej, niż to uczynił, rzucić się w ramiona Katarzyny. Podobny wniosek mógłby wysnuć chyba taki historyk, któryby konsekwencyę myśli doktrynerskiej łączył z ignorancyą faktu, że w latach 1768—72 istniał wybór tylko między konfederacyą Barską, opartą o Francyę i Austryę, a Rosyą i Prusami, które działały łącznie i razem dążyły do zabicia Polski. Co innego jest, mając względną swobodę ruchów, jak Polska XVI do XVII wieku, kierować rozumnie swoją ekspansyą, a co innego, wisząc nad przepaścią — walczyć o śmierć lub życie. Niestety. Konopczyński postępuje źle, gdy nie wysnuwa „koniecznych wniosków" i postępuje śmiesznie — przepraszam, postępowałby śmiesznie, gdyby je rozciągał na Kazimierza Wielkiego (co także walczył o byt). Bo wogóle, narodowy demokrata zawsze źle postępuje.

Jeżeli on przypadkiem zgani dawny pasywizm szlachecki — a trudno to było zrobić dobitniej, niż zrobił Konopczyński w odczycie o „Polityce zagranicznej" (str. 201—2), to oczywiście zachodzi tu znów wypadek niekonsekwencyi: bo wiadomo z góry, że ów prelegent w swej naukowej i profesorskiej działalności ulegał nastrojowi pasywizmu, który „uzasadniano teoryą neutralności, wydobytą z literatury, poprzedzającej rozbiory".

Zachecony przez p. Bobrzyńskiego, wziąłem do rąk książkę Dmowskiego, aby zobaczyć, jakiej to ja właściwie tezy politycznej bronię. I cóż się okazało? Dmowski w r. 1908, siedząc pod ciężką łapą Czertkowa, pisał o „Przełomie w kwestyi polskiej" (r. VI), że „groźna w swym wzroście potęga Niemiec i południowo-wschodni kierunek niemieckiej ekspansyi wskazały (w oczach Europy) rolę Polski, jako głównej tamy tego zwycięskiego pochodu. Ta rola dzisiejsza naszego narodu sprawić musi, że kwestya polska w bliskiej przyszłości stanie się jedną z ważniejszych kwestyi europejskich". „Po zmianach, jakie nastąpiły w Europie od ostatniego powstania, Wschód europejski przestał być groźnym, a natomiast głównym źródłem niebezpieczeństwa dla innych narodów, a także i dla samej Polski, stała się Europa środkowa, niemiecka" (str. 254—5). Podobno przepowiednie te się ziściły — i podobno, dzięki mężowi stanu, który to przewidział, mogliśmy rozwinąć aktywizm obliczony nie „na zdechłą szkapę", i dziś stoimy wolni w rzędzie zwycięsców. Lecz gdzie jest w książce Dmowskiego „przedmurze Rosyi"? Gdzie tak pojęta „misya historyczna Polski"? Doprawdy Ekscelencyo, trzeba być ostrożnym nawet wobec przeciwników chorych i dalekich, bo mogą się znaleść ludzie zdrowi, którzy fałsz zdemaskują!

Ale przejdźmy do rzeczy weselszych — do oceny owej „szkoły krakowskiej". Czytelnik „Czasu" dowiedział się od p. Bobrzyńskiego, że ja „pod wpływem chwilowego politycznego nastroju" ex cathedra ogłosiłem „tryumf Buszczyńskich i Chołoniewskich", i na arbitra między uczonymi wezwałem publicystę, autora „Ducha dziejów Polski". „Konopczyński nie ma słów na potępienie szkoły krakowskiej „niesłychanie surowej wobec dawnych grzechów, nader tendencyjnej, podległej wpływom postronnym (jakim?) a skostniałej w dogmatyzmie katolickim". Doprawdy? Gdzież on to powiedział? W „Głosie Narodu" czytamy: „czytelnikom zamiejscowym, zwłaszcza warszawskim, zdało się, jak gdyby w Krakowie rozpleniła się cała wielka „Szkoła krakowska", niesłychanie surowa wobec dawnych grzechów, nader tendencyjna, podległa wpływom postronnym, a skostniała w dogmatyzmie katolickim. — N a p r a w d ę, „s z k o ł y" t a k i e j n i e b y ł o". I dowodziłem dalej, że w istocie całą rzekomą szkołę składali trzej historycy „wybitnego talentu a tęgiego hartu", Kalinka, Szujski i Bobrzyński, że owoc myśli Szujskiego wytrzymał naogół wszelką krytykę, że natomiast Bobrzyński swą przesadą i tendencyjnością przyśpieszył reakcyę „optymistów", że wreszcie stronnictwo Stańczyków nadużywało powagi naukowej swych członków, stosując w polityce zasady, które rażąco kłóciły się z ich oceną dziejów *).

Autor „Dziejów Polski" staje jako świadek i oznajmia, że jednak szkoła krakowska istniała. Na to mamy inne świadectwo, ś. p. Wincentego Zakrzewskiego, który z naciskiem podkreślał (w „Kwartalniku" i w licznych odezwaniach się ustnych), że owa szkoła jest wymysłem Wł. Smoleńskiego, i niczem więcej. Ale to kwestya uboczna. Ciekawszem jest nieporozumienie, jakie pan Bobrzyński usiłuje wywołać między mną a czytelnikami „Czasu". Starałem się sam zająć postawę arbitra między „pesymistami" i „optymistami" i podobno mi się to udało (tak mówił mi powoływany przez pana B. z uznaniem prof. Stanisław Zakrzewski); ostrzegałem przed niedocenianiem zasług owych badaczów „krakowskich"; o „przysięgłych obrońcach" dawnej Rzplitej mówiłem z ironią, którą rozumiał każdy słuchacz lub czytelnik niegruboskórny — kto nie wierzy, niech sprawdzi, niech spyta ludzi nieuprzedzonych. Pan Bobrzyński wołał nie rozumieć, wołał głosić, że Konopczyński solidaryzuje się z tryumfatorami, i sam ich tryumf ex cathedra obwieszcza. Wyraźnie przypisywałem niesłuszne sądy o „szkole krakowskiej" pewnym kołom czytającej publiczności; pan Bobrzyński wmawia, że ja się bałem powiedzieć takie rzeczy prosto od siebie, bo któżby mię za to zganił na sali. Ironicznie podnosiłem, że jakoś mimo napaści, nikt ze „szkoły krakowskiej" nie skapitulował, chociaż jej nastrój minął lat temu 30; pan Bobrzyński odpycha tę „insynuacyę". Grzecznie, ale skutecznie prostowałem błędy publicysty Chołoniewskiego, kwalifikując jego książkę dla młodzieży i ludu *) (niektórzy mówią, żem mu poświęcił trochę zawiele czasu): pan Bobrzyński chce słyszeć u mnie samą tylko apologię „Ducha dziejów". A kiedy wreszcie moja krytyka staje się zbyt dojmująca — w tem samem miejscu, w którem pan Chołoniewski, czytając ją, poprostu traci kontenans — pan Bobrzyński odnajduje raptem — niekonsekwencyę. Bo narodowy demokrata nie może ani sprawiedliwie sądzić, ani występować z otwartą przyłbicą, ani być konsekwentnym.

*) Dziś utrzymuje p. Bobrzyński, że obóz aktywistyczny, który porwał się do czynów, „opierał się na szkole historycznej krakowskiej". Innego zdania był prof. Tokarz („Z refleksyi historyka" — w „Wiadomościach Polskich" Nr. 158—159). A wartoby też posłuchać, co sądzą o tej ciekawej kontrowersyi z jednej strony socyaliści, a z drugiej — realiści warszawscy, spadkobiercy ugodowców.

*) I dziś nawet nie cofam tego zdania. Choćby nie wiem jaka ciemnota panoszyła się w naszej konstytuancie, łatwiej oświecić dwustu chłopów i robotników, niż wykorzenić w szerokich rzeszach niechęć do dawnej Polski, jakiej bezkrytyczna młodzież mogłaby zaczerpnąć, czytając zamiast Chołoniewskiego — Bobrzyńskiego. A obszary plebiscytowe, czy nie lepiej nauczą się kochać Polskę, widząc w niej odwieczne państwo wolności, niż czytając w „Dziejach Polski" potwierdzenie obcych sugestyi o państwie niewoli i ucisku?

urzędzia przemysłowe i rolnicze. Każda przesyłka musi być zaopatrzona pozwoleniem przywozu do Polski, które musi być dołączone do listu przewozowego, wyjątek stanowią przesyłki, których przywóz do kraju jest wolny. 4825

Czy braknie nam w tym roku pszenicy?

Z artykułu pod powyższym tytułem, który podaje „La Presse de Paris“ w jednym ze swych ostatnich numerów, wyjmujemy garść cyfr interesujących.

Francya wyprodukowała w roku bieżącym 48 milionów centnarów metr. pszenicy, zamiast 63 milionów z r. 1918 i 61 mil. przeciętnego zbioru. Gdy zaś zapotrzebowanie roczne tego gatunku zboża wynosi we Francyi 90 mil. centn. metr. — przeto okazuje się brak 42 milionów.

Anglia potrzebuje rocznie 75 mil. centn. metr., a zebrała tylko 21 mil. — deficyt 54 miliony.

Włochy zebrały 42 mil. centn. m., potrzebują 70 mil. — niedobór 28 milionów.

Hiszpania znajduje się w wyjątkowo pomyślnem położeniu, albowiem zebrała 37 mil. centn. metr., czyli, że brakuje jej do normalnej konsumcyi zaledwie 3 i pół miliona centn. metr.

Niemcy zebrały tylko 25 mil. centn. metr., a więc deficyt wynosi u nich 33 mil., gdyż powinny mieć 58 mil. centn. metr.

O produkcyi i konsumcyi pszenicy w **Polsce i Rosyi** artykuł cytowany nie podaje żadnych danych. Bez tych państw deficyt pszenicy w Europie, na kampanię 1919—1920, wynosi około 200 mil. centn. metr.

W **Stanach Zjedn. Ameryki Półn.** zbiór tegoroczny pszenicy był pomyślny, gdyż przyniósł 250 mil. centn. metr., t. j. o 35 mil. więcej, niż wynosi zbiór przeciętny.

Pomimo, że **Kanada** zebrała tego roku o 17 mil. centn. metr. mniej, niż w r. ub., t. j. 54 mil., a Indye o 21 mil. mniej, t. j. 76 mil., to jednak oba te źródła dostarczają na wywóz 22 mil. centn. metr., t. j. tyle, co w roku 1918. Mają też one w swem posiadaniu rezerwy z poprzednich żniw bardzo dobrych, szacowane na 50 mil. centn. metr. pszenicy.

Groźba powszechnego strajku górników w Zagłębiu krakowskiem.

Dyrektorowie kopalń węgla w Zagłębiu Krakowskiem wysłali do prezydenta **Ministrów**, do Rady **Ministrów** w Warszawie i do posła inż. **Wierzbickiego**, przewodniczącego Komisyi opałowej w Sejmie, następujące telegramy:

W Krakowie, 15 grudnia 1919.

Na miesiąc grudzień kopalnie zagłębia krakowskiego nie otrzymały do dziś dnia ani jednego grama mąki, poza częściowem pokryciem zaległości **za ubiegłe miesiące. Ministerstwo** aprowizacyi i jego **warszawskie organa najzupełniej zawiodły i w sposób lekkomyślny łudzą** nas obietnicami, których z reguły nie dotrzymują. Nie jesteśmy w **stanie powstrzymać strajku generalnego**, przed czem, wskazując na powody, **ostrzegamy** publicznie społeczeństwo.
Dyrektorowie kopalń Zagłębia Krakowskiego.
4840

Przeciw gwałtom czeskim na Śląsku.

Warszawa. P. A. T. Dziś przybyła do Warszawy delegacya ze Śląska Cieszyńskiego, złożona z przedstawicieli wszystkich klas tamtejszej ludności, z zamiarem przedstawienia Naczelnikowi **państwa i kompetentnym** czynnikom rządowym **niesłychanych** szykan, jakich dopuszczają się Czesi na ludności polskiej poza linią demarkacyjną.

Delegacya **zwraca** się do rządu, by poczynił stanowcze kroki, celem wyegzekwowania postanowień układu pokojowego z 3. lutego b. r. Deputacyę prowadzi prezes komitetu plebiscytowego, poseł Dr **Kunicki** i sekretarz Rady narodowej, ks. **Brzózka.**

Cieszyn. P. A. T. We Frysztacie i w Niemieckiej Lutynii odbyły się wczoraj **olbrzymie wiece, protestujące przeciw gwałtom czeskim.** Na wiecu w Frysztacie, w którym brało udział około 15.000 osób, referowali posłowie: ks. **Londzin i Reger**, a na wiecu w Niemieckiej Lutynii referowali: pos. **Bobek** i sekretarz Związku metalowców, p. **Peller.** Na obu wiecach przyjęto jednomyślnie **następującą rezolucyę**: „Doprowadzeni do ostateczności zwracamy się do Rady Narodowej Ks. Cieszyńskiego ze stanowczem żądaniem, by odniosła się do centralnego **rządu warszawskiego o natychmiastowe wojskowe obsadzenie Śląska Cieszyńskiego aż po Ostrawicę,** celem obrony życia naszego i honoru państwa. Gdyby przedstawienia Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego nie znalazły u rządu warszawskiego należytego zrozumienia i posłuchu, żądamy stanowczo, aby Rada Narodowa Ks. Cieszyńskiego wyciągnęła z tego odpowiednie konsekwencye. W każdym razie oświadczamy uroczyście, że **nie cofniemy się nawet przed samoobroną.** Odpowiedzialnym jednak za skutki aktów, wywołanych rozpaczną opinią całego społeczeństwa, czynimy rząd polski w Warszawie.

UKŁAD MIĘDZY POCZT. KASAMI OSZCZĘD. W WIEDNIU I WARSZAWIE.

Wiedeń. P. A. T. Pocztowa Kasa Oszczędności w Wiedniu zawarła z Pocztową Kasą Oszczędności w Warszawie układ, na podstawie którego polskie konta czekowe starego rachunku koronowego mają przejść do Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie. Akcya będzie przeprowadzoną w ciągu miesiąca grudnia. Wkładki, które polscy właściciele posiadają już w wiedeńskiej Kasie Pocztowej w stemplowanych koronach austryackich, pozostaną nienaruszone i będą dalej prowadzone w dotychczasowy sposób w Wiedniu. Układ odnosi się również i do książeczek wkładkowych i umożliwia właścicielom, znajdującym się Polsce, wycofanie swojej wkładki przez P. K. O. w Warszawie. Wkońcu poruszono myśl obrotu między obiema Pocztowemi Kasami Oszczędności. Nastąpi to wtedy, kiedy zezwolą na to stosunki walutowe.

Pożegnanie ministra Szczeniowskiego.

Warszawa. P. A. T. Dziś odbyło się pożegnanie ministra przemysłu i handlu pana Ignacego **Szczeniowskiego.** Do zgromadzonego personalu ministerstwa p. Szczeniowski odezwał się w te słowa:

Dla ułatwienia utworzenia większości sejmowej czynniki fachowe ustępują politycznym. W chwili, gdy odchodzę, nasz przemysł, silnie zniszczony przez okupantów, ma jednak warunki rozwoju. Dobór sił technicznych, nie ustępujący zagranicznym, obfitość sił robotniczych, o dobrobyt których i postęp kulturalny winien ciągle przemysłowiec się starać, niski kurs waluty, stanowiący teraz dużą premię eksportu, pozwalają przemysłowi polskiemu konkurować i zdobywać nowe rynki zachodu. Wzmocniwszy się wywozem na Zachodzie, będzie mógł przy podniesieniu się waluty przemysł nasz, skoro wrócą czasy normalne, zająć pierwszorzędne stanowisko na naturalnych swoich rynkach wschodu. Mój następca za kilka dni będzie miał oprócz węgla krajowego jeszcze 250 tysięcy ton węgla z Niemiec, t. j. **powiększenie o 50 proc. wytwórczości**, czekając na powrót Śląska do Polski. Zarządzenia ministerstwa w sprawie rekwizycyi, opierające się na uchwałach rady przemysłowej, wprowadzą w życiu naszem ekonomicznem czynnik regulujący. Żegnając Panów, przepraszam za mimowolną szorstkość wobec współpracowników i dziękuję Panom serdecznie za współpracę, życząc szczęścia i powodzenia.

W imieniu współpracowników ministerstwa odpowiedział dr. Henryk **Strassburgor**, podnosząc zasługi ustępującego ministra i dziękując w gorących słowach za serdeczny stosunek, jaki łączył zawsze ministra z wszystkimi podległymi mu urzędnikami.

Pomyślny wypad z Bobrujska.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 15 b. m.:

Front litewsko-białoruski: **Atak nieprzyjacielski na wieś Dworzany, na północ od Dryssy, został odparty. Na zachód od Dysny pomyślne dla nas utarczki patroli wywiadowczych. Śmiałym wypadem z Bobrujska przez Lubuńki na Kliczew oddziały nasze rozbiły zupełnie nieprzyjaciela i powróciły na dawne stanowiska, biorąc dwa działa z jaszczykami, uprzężą i amunicyą i 200 jeńców. W odcinku poleskim działalność artyleryi nieprzyjacielskiej w okolicy Ptycza.**

Front wołyński: **Spokój.**

W zastępstwie szefa sztabu generalnego:
Haller, pułkownik.

Wkroczenie Węgrów na Słowaczyznę.

Cieszyn. (Telefonem). Nadeszły tu wiadomości, iż **wojska węgierskie adm. Horthy'ego wkroczyły na południowo-wschodnią Słowaczyznę.** Obsadziły one **Miskolcz** (na południe od Koszyc). Z powodu braku karabinów walczą Węgrzy **głównie granatami ręcznymi.**

Sapienti sat. Ale do tych ludzi, których rozum i lojalność popadają w gorączkę na widok nazwiska endeckiego lub napozór endeckiego, mamy dwie prośby. Należałoby traktować przeciwników według jednej miary, bez względu na to, jakie stanowiska zajmują w Akademii, i czy gazety wymieniają ich jako kandydatów na ministrów. Jeżeli pan Bobrzyński, pisząc o prof. Chrzanowskim — z którym mnie łączy serdeczna życzliwość i wspólność najważniejszych poglądów naukowych, oraz politycznych — przyznaje mu przynajmniej po pierwszem uniesieniu „głębszą rozwagę“, to ja, który nie miałem powodu do zmieniania poglądów, który w różnych pracach wypowiadałem w przeszłości sądy wprost nielitościwe (wyrażenie rosyjskiego krytyka Jastrebowa), mam także prawo słyszeć z ust weterana „szkoły krakowskiej“ opinię w innym stylu, niż w tym, że palę jedną świeczkę dyabłu, a drugą Panu Bogu“. Tego wymaga elementarna sprawiedliwość.

Powtóre, jeżeli się postanowiło poniżyć w oczach czytelnika niegodnego następcę Józefa Szujskiego, toć byłoby o wiele przystojniej poddać gruntownej krytyce jedno z jego źródłowych dzieł, aniżeli wyprawiać niezgrabne harce nad paru odczytami. Ekscelencya Bobrzyński miał do tego powód najbliższy, odkąd mu — nie w zakresie swojej specyalności, ale w jego własnej epoce jagiellońskiej — wytknąłem poważne błędy. W książkach moich są także błędy. Poszukajcież, panowie, między sobą krytyka, któryby się nie uląkł głębszej dyskusyi naukowej.

Mobilizacya czeska.

Bogumin. P. A. T. **Czesi wydali tajny rozkaz mobilizacyjny** dla roczników od 18 do 25 roku życia. Na linii Donawa wzmacniają pozycye zasiekami drucianemi. Dnia 11 b. m. przybyły tam dwie kompanie wojska.

Przed uderzeniem Węgrów na Słowaczyznę.

Cieszyn. (Telefonem). „Reichenberger Zeitung“ donosi z **Paryża**, że praski korespondent półoficyalnego „Temps“ pisze: Bez ustanku nadchodzą niepomyślne wiadomości z **Budapesztu** i ze **Słowaczyzny**. Przypuszczają tutaj, że **armia Horthy-ego**, licząca obecnie ponad 100.000, **przygotowuje się do wtargnięcia na Słowaczyznę i do rumuńskiej części Podkarpacia.** Akcya ta miałaby na celu **połączenie węgierskich sił z polskiemi** a równocześnie **oddzielenie Rumunii od Słowaczyzny. Na froncie** przyszło już do utarczek, a czeska opinia publiczna zaczyna się temi wiadomościami niepokoić.

Układ polsko-niemiecki w niemieckiem Zgromadzeniu narodowem.

Poznań. P. A. T. Radio z Nauen: Na sobotniem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego odbyło się pierwsze czytanie **niemiecko-polskiego układu.** Na posiedzeniu obecni byli ministrowie **Mueller i Schiffer**, pierwszy zabrał głos minister Mueller, poruszając między innemi sprawę urzędników niemieckich, którzy mają pozostać na ziemiach polskich. Minister zaznaczył, że odnowiedni układ jest przejściowym wynikiem toczących się niemiecko-polskich rokowań. Tymczasowe załatwienie kwestyi urzędników i sprawy amnestyi było bardzo naglące, wskutek tego nie można było załatwić jeszcze jej przed ratyfikacya traktatu pokojowego. Rząd polski nie rozporządza dostateczną liczbą urzędników, wobec czego urzędnicy niemieccy mają pozostać na czas przejściowy na ziemiach, które mają być Polsce odstąpione. Na propozycyę Polski zgodziliśmy się z pewnymi zastrzeżeniami. Majątek urzędników pozostających na ziemiach polskich nie ulega likwidacyi. Ustawa ta ma obowiązywać na krótki czas. W głosowaniu ustawę przyjęto.

NIEMCY PODPISZĄ NIEBAWEM PROTOKOŁY TRAKTATU POKOJOWEGO.

Paryż. P. A. T. **Havas.** „Echo de Paris“ utrzymuje, że według danych, udzielonych przez osobistości dobrze poinformowane, odpowiedź Niemiec została zredagowana w duchu pojednawczym, wszelako w żadnym razie nie zawiera prostego bezwzględnego przyjęcia warunków, postawionych przez sprzymierzonych. Wobec tego sprzymierzeńcy będą musieli prawdopodobnie wysłać nową notę, dającą Niemcom ostatni termin dla podpisania protokołu ratyfikacyi wraz z protokołem dodatkowym. Ogólnie przypuszczają, że **Niemcy podpiszą protokoły około świąt Bożego Narodzenia.**

Nauen. P. A. T. Radio poznańskie. **Niemiecka odpowiedź** na ostatnie noty ententy została **wysłana w piątek wieczorem** przez osobnego kuryera do Paryża. Nowa niemiecka misya miała wyjechać do Paryża wczoraj, t. j. w niedzielę wieczorem.

WIOSENNY JARMARK W GDAŃSKU.

Nauen. P. A. T. Radio warsz. Na jarmark wiosenny w Gdańsku, który odbędzie się w dniach od 13 do 25 lutego, nadeszło dotychczas około tysiąca zgłoszeń. Jak widać z różnych oznak, jarmark gdański przybierze bardzo znaczne rozmiary.

SOCYALIŚCI ROZBIJAJĄ KASY.

Nauen. P. A. T. Radio krak. W **Gotha**, gdzie władza spoczywa w rękach niezawisłych socyalistów, komisarze ludowi polecili **porozbijać kasy**, będące własnością poprzedniego księcia i znajdujące się w nich papiery wartościowe, kupony, książeczki wkładkowe i t. d. wcielić do majątku państwowego. Pełnomocnik książęcy odmówił wydania kluczy od kas i domagał się, aby z otwarciem tychże wyczekano przynajmniej do czasu ukończenia procesu, jaki książę wytoczył rządowi.

Z parlamentu włoskiego.

Berlin. P. A. T. „Lokal Anzeiger“ donosi z **Lugano**: Izba włoska na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła **odpowiedź na mowę tronową** wszystkimi głosami przeciwko głosom socyalnych demokratów. Znamiennem było głosowanie nad wnioskami dodatkowymi. Jednogłośnie przyjęto wniosek dodatkowy, wzywający rząd, ażeby w Radzie koalicyi starał się o **zaniechanie wszelkiej interwencyi w Rosyi**, o ukończenie blokady i podjęcie stosunków dyplomatycznych i gospodarczych ze wszystkimi rządami, powstałymi na gruncie dawnego caratu. Socyaliści głosowali również za tym wnioskiem, atoli ich przywódca Modigliano oświadczył imieniem swej grupy, że nie uważa hord Denikina i Kołczaka za definitywne rządy.

Wielkie wrażenie wywołało, że **grupa klerykałów głosowała za wnioskiem dodatkowym socyalistów**, domagającym się przekazania gospodarstw rolnych, źle uprawianych, spółkom rolniczym. Wniosek ten w ten sposób uzyskał większość.

Obawy włoskie o Węgry.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Berlina: „Deutsche allg. Ztg“ donosi z **Medyolanu**: „Corriere della sera“ stwierdza z niezadowoleniem, że podczas gdy Włochy **zajęte są swemi wewnętrznemi troskami**, rozwój wypadków na zewnątrz postępuje z podwójną szybkością. Dziennik ma na myśli **ruch monarchistyczny na Węgrzech, który pociągnie za sobą tendencye imperyalistyczne, i poleca jako środek zapobiegawczy zbliżenie Włoch, Jugosławii, Rumunii i Czechosłowacyi.**

Granica między Węgrami a Jugosławią.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro pras. donosi z Belgradu: Jugosłowiańskie Biuro prasowe otrzymało wczoraj wiadomość o decyzyi najwyższej Rady koalicyjnej, według której obecną granicę między Węgrami a Jugosławią ma stanowić **teraźniejsza granica administracyjna między Węgrami a Chorwacyą.** Wiadomość ta wywołała w Jugosławii wielkie zaniepokojenie.

PROCES BELI KUHNA I TOW.

Budapeszt. P. A. T. Węg. B. kor. Przed trybunałem karnym w Budapeszcie rozpoczęła się **rozprawa główna** przeciwko b. komisarzowi ludowemu **Beli Kuhnowi** o podżeganie do mordu. Bela Kuhn jest, jak wiadomo, nieobecny i internowany w Austryi. Akt oskarżenia zarzuca mu, że z jego poduszczenia zamordowano kapitana artyleryi, Franciszka Mildnera. Oprócz Kuhna, oskarżono b. prokuratora trybunału bolszewickiego, Dinnyesa i szereg innych osób.

Nędza Austryi.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. „Temps“ donosi: Austryacki kanclerz, **Renner**, odwiedził delegatów państw sprzymierzonych i **przedstawił im nędzę Austryi.**

„TEMPS“ W OBRONIE AUSTRYI.

Paryż. P. A. T. „Temps“ występuje dziś ponownie w artykule wstępnym w obronie Austryi i wykazuje, **że Wiedeń jest kluczem środkowej Europy.** Jeżeli niema być stracona cała sfera interesów i to nietylko w Austryi, lecz także w Czechosłowacyi i Jugosławii, należy szybko i wydatnie działać.

MAŁA ILOŚĆ NOT KORON. W CHORWACYI.

Lublana. P. A. T. Lublańskie B. koresp. donosi, że dotychczasowe wyniki ostemplowania not koronowych w Chorwacyi **wydały wielką niespodziankę.** W zagrzebskiej filii Banku austr.-węgierskiego ostemplowano zaledwie tylko pół miliarda banknotów, podczas gdy spodziewano **się trzykrotnej sumy.** Podobne zjawisko dało się zauważyć także w innych miastach. **W kołach finansowych są zdania, że wielka ilość pieniędzy znajduje się za granicą.**

ROKOWANIA ESTONII I ŁOTWY Z BOLSZEWIKAMI ROZBITE.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. podaje z **Paryża**: Wedle doniesienia ze **Sztokholmu**, **rokowania** w Dorpacie **między** Estonią a Łotwą z jednej strony, a Rosyą sowiecką z drugiej prawdopodobnie doprowadzą raczej do **nowych zawikłań**, aniżeli do porozumienia. Z Estonią z początku doszło do porozumienia, atoli Rosya sowiecka żądała, by Estonia zerwała stosunki swoje z koalicyą i Londynem i otwarła swoje porty dla wojsk Rosyi sowieckiej, a natomiast zamknęła je dla wojsk koalicyjnych. **Estonia odmówiła temu żądaniu i skutkiem tego nie doszedł do skutku żaden układ.**

Z narad londyńskich.

Londyn. P. A. T. Reuter: Po zamknięciu posiedzenia w sobotę po południu, angielski premier wręczył prasie następujący komunikat:

Rokowania odnoszą się do spraw **finansowych i gospodarczych.** Także i sprawa Adryatyku była przedmiotem rozważań; wzięli wniej udział włoski minister spraw zagranicznych Scialoja i amerykański ambasador. Konferencya zajmowała się także **tureckimi warunkami pokojowymi.** Wszystkie obrady cechowała największa serdeczność.

Stany Zjednoczone budują wielką flotę wojenną.

Wedle doniesień z Waszyngtonu, Urząd marynarki postanowił przygotować tak obszerny program budowy nowych statków, aby wojenna marynarka Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej była w r. 1925 równa każdej największej dotąd marynarce świata, a więc w pierwszym rzędzie marynarce angielskiej.

Ze sfer urzędowych wyjaśniają, że koniecznem jest stworzenie potężnej marynarki wojennej dla ochrony handlowej marynarki amerykańskiej, której rozwój rząd obecnie wszelkiemi siłami popiera.

W każdym razie ta nagła troska rządu Stanów Zjednoczonych o swoją flotę wojenną pozostaje w jaskrawej sprzeczności z zasadami powszechnego rozbrojenia, które ma stanowić jedną z podstaw Ligi narodów. Czyżby owo rozbrojenie miało obowiązywać tylko państwa mniejsze, względnie pokonane Niemcy, podczas gdy mocarstwa ententy pozostałyby, jak dotąd, od stóp do głów uzbrojonemi?

AMERYKA ODMAWIA POŻYCZEK.

Nauen. P. A. T. Radio krak. **Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża zawiadamia**, że X-ta międzynarodowa konferencya Czerwonego Krzyża odbędzie się we wrześniu 1920 w Genewie.

Japonia będzie popierała Kołczaka.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Paryża: **Z Irkucka** donoszą, że poseł japoński przy rządzie Kołczaka, nazwiskiem **Kato**, oświadczył urzędowo, iż stosunki rządu japońskiego do Kołczaka nie zmieniły się po opróżnieniu Omska i że **Japonia nadal będzie popierała Kołczaka siłami zbrojnemi i materyałem wojennym.**

NOWY GABINET HISZPAŃSKI.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża dnia 15 bm.: Z Madrytu donoszą, że nowy gabinet hiszpański ukonstytuował się pod przewodnictwem Salazara; ministrem spraw zagranicznych pozostanie nadal markiz de Lema.

Zawiadomienie.

Ze względu na ciągłe **nieporozumienia** podajemy do wiadomości publicznej, **że wszelkie komunikaty, informacye i podziękowania** zarówno osób prywatnych, **jak i instytucyj społecznych i rządowych zamieszczać będziemy w myśl uchwał Związku wydawnictw pism codziennych tylko za opłatą na warunkach ogłoszeń.** W wypadkach zasługujących **na szczególne uwzględnienie będzie udzielony pewien procent opustu.**

WYDAWNICTWO „GŁOSU NARODU“.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 15 grudnia 1919

Waluty:	oflar.	żąd.	tranzakcya
Marki polskie	126·—	136.—	134·—
„ niemieckie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 500	—·—	—·—	190·—
„ „ drobne	—·—	—·—	—·—
„ dumskie	—·—	—·—	—·—

Donoszą nam z Polskiego Banku Komisowego w Poznaniu, że z dniem 3 t. m. wystąpił z zarządu p. Stefan Haupa.

Jako nowego członka zarządu, wybrano p. Piotra Bresińskiego z Inowrocławia. 4833

Zające.

Związek polskich stowarzyszeń spożywczych w Krakowie, ul. Garncarska l. 7, kupi każdą ilość zajęcy z polowań przedświątecznych. 4837

†

JAN Vivien de CHATEAUBRUN

Wiceprezes gal. Towarzystwa kredyt. ziemskiego, b. długoletni poseł na Sejm kr. Jowy, b. Wiceprezes gal. Tow. gospodarskiego, b. prezes Rady powiatowej (Skałat) Skałackiej etc. etc.

po długich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu we Lwowie, dnia 9 grudnia b. r., w 82 roku życia. Eksportacya zwłok do grobowca rodzinnego na cmentarzu Łyczakowskim odbyła się dnia 11 grudnia b. r., o czem zawiadamia głębokim żalem dotknięta

Dyrekcya gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Faska.